GONIEC KRAKOWSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Cena egzemplarza 20 hal

PRENUMERATA W KRAKOWIE:
miesięcznie . . . . 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . . 13 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:
miesięcznie . . . 5 Kor. 50 hal
kwartalnie . . . 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy jednołamowy 40 h
Nadesłane . . . . . 1 Kor. 50 h
Po kronice . . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa
Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok I. Kraków, środa 25. września 1918. Nr. 85.

Wznowienie konferencyi austro-niem. w sprawie polskiej.

Wiedeń, 24. września.

Dziś, t. j. we wtorek rozpoczynają się w Berlinie konferencye w sprawie polskiej. Jak wiadomo, ułożono podczas pobytu Hintzego w Wiedniu, by dalsze rokowania w sprawie polskiej odbywały się bez przerwy i to kolejno w Berlinie i w Wiedniu. Otóż tym razem przypada kolej na Berlin. **Z Wiednia wyjechał wczoraj do Berlina poseł przy rządzie warszawskim, Ugron, i radca dworu Boschan, referent dla spraw gospodarczych w min. spraw zagr.**

Nota Buriana była wręczona i rządowi polskiemu.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Wiedeń, 24 września.

Korespondent wasz zapytał jednego dyplomatę austro-węgierskiego, bawiącego obecnie w Wiedniu, czy nota pokojowa hr. Buriana została doręczona rządowi warszawskiemu. Dyplomata ów odpowiedział, że tak. Stało się to **w formie informacyi, udzielonej rządowi warszawskiemu.** Takiej formy musiano użyć, ponieważ do tej chwili, w myśl patentów wrześniowych, państwo polskie nie posiada jeszcze reprezentacyi zagranicznej.

Bardzo pomyślne konjuktury sprawy polskiej.

Warszawa, 24. września.

„Kuryer Polski" donosi: Wczoraj wieczorem w kołach wtajemniczonych obiegała pogłoska, iż **nadeszły do Warszawy jakieś bardzo pomyślne informacye, zarysowujące wielkiej doniosłości konjunktury polityczne.**

Kucharzewski prezydentem gabinetu.

Warszawa, 24. września.

Pierwszy prezydent ministrów p. Jan Kucharzewski przyjął wczoraj misyę utworzenia gabinetu.

Wilson przeciw rokowaniom z Austryą.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego")

Amsterdam, 24. września.

„Matin" podaje następującą wiadomość paryskiego korespondenta Biura Reutera: Wilson oświadczył politykom i dyplomatom, którzy mu składali gratulacye z powodu jego odpowiedzi na notę austro-węgierską: Uważałem za konieczne **zdusić tę nową próbę propagandy pokojowej** w zarodku. **Nie można się wdawać w żadne rokowania z Austro-Węgrami.** Nawet, gdyby Austro-Węgry jutro mi oświadczyły, że **akceptują wszystkie moje 14 punktów, nie mógłbym tego uczynić, bo dotychczas nie mam żadnej rękojmi, że można wierzyć słowom naszych nieprzyjaciół.** Powtórzenie podobnej tragedyi, jak obecna wojna, musi być raz na zawsze uniemożliwione.

Odpowiedź Anglii da podstawę do dyskusyi pokojowej.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Wiedeń, 24 września.

Zwraca uwagę niejednolitość stanowisk poszczególnych państw koalicyi wobec noty austro-węgierskiej. Dotychczas nadeszła tylko odpowiedź Stanów Zjednoczonych i Francyi, natomiast **brak dotychczas odpowiedzi Anglii.** Mowa Balfoura nie może być uważana za taką odpowiedź już choćby dlatego, że Balfour i jego grupa stoi na stanowisku najściślejszego sojuszu Anglii z Ameryką, podczas gdy **większość stronnictwa rządowego w Anglii śledzi z niedowierzaniem rosnący wpływ Ameryki i pragnie przeszkodzić temu, by Ameryka miała decydujący wpływ na wynik wojny.** Preponderancya Ameryki rzuciłaby mianowicie Japonię w objęcia Niemiec. Z pewnem prawdopodobieństwem oczekiwać tedy należy, że **odpowiedź angielska na notę Buriana będzie daleko uprzejmą, niż Ameryki i Francyi. Być może, że na podstawie tej odpowiedzi będzie się mogła rozpocząć dyskusya pokojowa.**

Ks. Fryderyk heski a korona finlandzka.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego")

Kolonia, 24 września.

„Koelnische Ztg." donosi, że ks. Fryderyk Karol heski oświadczył, że **objąłby tron tylko na wypadek jednolitego życzenia narodu fińskiego.** Nie chce się absolutnie narzucać i na **tem stanowisku będzie trwał nadal.**

Zacięte walki we Francyi.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 23 b. m.:

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 23 b. m.:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk baw. nast. tronu ks. Rupprechta: **W czasie miejscowego przedsięwzięcia na południe od Nieuve Chapelle wzięliśmy jeńców. — Czynność artyleryi ożywiła się między Ypres a La Bassee,** po obu stronach Scarpy i na południe od Marquois.

Grupa wojsk gen. pułk. Boehma: **Na odcinkach na wschód i na południowy wschód od Epehy, jako też między potokiem Omignon a Somma walka artyleryi wzmogła się po południu znów do znacznej siły. Ataki piechoty nieprzyjacielskiej na nasze linie na południowy wschód od Epehy odparliśmy. Podobnie, jak w dniach poprzednich, także i wczoraj szczególnie odznaczyła się druga dywizya gwardyi. W nocy nie ustawała silna czynność ogniowa. W czasie odosobnionych nocnych ataków na wschód od Epehy usadowił się nieprzyjaciel w niektórych częściach rowów. Nad Oise walki na polu przed pozycyami.**

Grupa wojsk niem. nast. tronu: **Między Ailette a Aisne osłabła wczoraj czynność bojowa.** — W Szampanii walki wywiadowcze.

Grupa wojsk gen. Gallwitza: **Między Côtes Lorraines a Mozelą była wcześnie rano walka artyleryi chwilami silniejsza. Odparto nieprzyjaciela, który natarł silniejszymi oddziałami na Goumont, na południe od Dampvitoux Rembercourt i na kilku innych miejscach wysyłał ku naszym stanowiskom oddziały wywiadowcze.**

Nadpor. Loezer zwyciężył w walce napowietrznej po raz 42, por. Baumer po raz 30.

Ludendorff.

Co to ma znaczyć?

Kraków, 24 września.

(x) Dowiadujemy się, że ministerstwo obrony krajowej zanulowało zwolnienie kilku inżynierów, będących oficerami, a zatrudnionych obecnie przy odbudowie kraju we wschodniej Galicyi i inżynierów tych chce zabrać z powrotem do służby wojskowej.

Wiadomo, że jeśli oficer był zwolniony ze służby, to tylko wtedy, gdy nie nadawał się do służby frontowej. Owi inżynierowie, powoływani teraz z powrotem, mogliby być chyba wzięci do jakiejś służby strażniczej, magazynowej i t. d., do której przecież szkoda dziś sił technicznych.

Ale nie o to chodzi. Sprawa ma zasadnicze znaczenie, bo chodzi tu o redukcyę sił fachowych roboczych w odbudowie kraju.

Nadchodzi zima, ludzie w zniszczonym kraju są bez dachu nad głową. Wiadomo powszechnie, że ekspozytury techniczne odbudowy, rozporządzając znikomo małą ilością sił technicznych, są przeładowane pracą, inżynierowie i architekci nie mają wprost czasu dla siebie samych — a tutaj jeszcze próbuje się owe siły uszczuplić. Wygląda to poprostu na lekceważenie całej akcyi odbudowy, żeby ludzi tak obecnie potrzebnych śmiano zabierać! Gdyby np. Austrya Dolna była zniszczona wojną i odbudowywała się i gdyby tam spróbowano zabrać kilku inżynierów, to posłowie niemieccy z pewnością postaraliby się o ukaranie winnych takiego pomysłu.

W sprawie zniesienia owych reklamacyi namiestnictwo poczyniło natychmiast odpowiednie kroki i nie wątpimy ani chwili, że nie da sobie zabrać ludzi niezbędnych do pracy w kraju, a niezdatnych do frontu. Niemniej jednakże pozostaje sam fakt anulowania reklamacyi sił technicznych w odbudowie kraju. Dobrze się też składa, że wnet zbierze się parlament. Koło polskie, któremu będą przedłożone dotyczące materyały, będzie miało sposobność pokazać rządowi, jak życzliwie pewne koła pomagają odbudowie Galicyi.

Luksemburg przeciw ks. Rupprechtowi bawarskiemu.

Kraków, 24 września.

(?) Niedawno telegramy doniosły o zapowiedzi zaręczyn młodziutkiej księżniczki Antoniny Luksemburskiej z leciwym już bawarskim ks. Ruprechtem, w ślad za czem przyszła wiadomość o dymisyi gabinetu Hoffmanna w Luksemburgu, nie podająca jednak powodów tej dymisyi.

Obecnie dopiero dowiadujemy się z pism francuskich, iż pomiędzy jednym i drugim faktem istnieje organiczny związek. Właśnie bowiem **zapowiedź owych zaręczyn wywołała kryzys ministeryalny w Luksemburgu.** Większość w parlamencie luksemburskim zażądała od rządu wyjaśnień w tej sprawie, rząd zaś **wolał podać się do dymisyi, aniżeli na interpelacyę odpowiedzieć.**

Sprawa nie jest jeszcze całkowicie załatwiona. Cała ludność Luksemburga jest przeciwna temu małżeństwu swej księżniczki z oficerem komenderującym armią, która pustoszy jej kraj.

W środowisku parlamentarnem liczą się nawet z możliwością wysłania delegacyi nadzwyczajnej do wielkiej księżnej panującej z prośbą, aby zechciała unieważnić te zaręczyny, które ludność zwie **nową „rekwizycyą“ niemiecką** i w których dopatruje się **pogwałcenia neutralności Luksemburgu.** Protesty te godzą się zapewne także z intencyami księżniczki Antoniny, która w razie wyjścia za mąż za ks. Ruprechta stałaby się macochą jego syna, o rok tylko młodszego od niej.

Jak Niemcy pragnęliby zorganizować Ligę narodów?

KRAKÓW, 24. września.

(ch) Wśród celów wojennych koalicya wytyczyła sobie również zorganizowanie Ligi narodów, jako gwarancyi trwałego pokoju. Państwa centralne wobec tej myśli zajęły wrogie stanowisko, do tego stopnia, że nawet prasie zabroniono podawać informacye o dyskusyi w tej sprawie, toczącej się po tamtej stronie frontu. Z czasem to nieprzejednane stanowisko poczęło łagodnieć — i w miarę występowania we właściwem świetle wyników nieograniczonej walki podwodnej, która miała stać się niezawodnym, uniwersalnym środkiem powalenia koalicyi „na obie łopatki“, i obrotu, jaki przybierać poczęła sytuacya na frontach bojowych, w Niemczech, najmniej podatnych do przyjęcia idei „Ligi narodów“, poczęły się odzywać w tej sprawie coraz śmielsze głosy.

Ostatnio w sprawie „Ligi narodów“ z nowym projektem wystąpił znany poseł centrowy, Erzberger, w broszurze pt.: „Liga narodów — drogą do pokoju światowego“.

Broszura pos. Erzbergera obejmuje siedem rozdziałów. Pierwszy traktuje o organizacyi Ligi, która ma być „wieczystą, powołaną do załatwiania pokojowego wszystkich kwestyi spornych pomiędzy narodami i do wspólnego czuwania nad rozwojem prawa i dobrobytu wszystkich ludów“. O przyłączeniu się poszczególnych państw do Ligi mają decydować parlamenty. Liga powinna obejmować przynajmniej Rzeszę niemiecką, Francyę, Anglię, Stany Zjednoczone i Rosyę. Wspólnemi sprawami administracyjnemi Ligi kierowałaby stała Rada administracyjna w Hadze.

Rozdział drugi zajmuje się sprawą wieczystej neutralnych państw. Trzeci omawia powołanie do życia obowiązkowego sądu rozjemczego do rozstrzygania wszystkich kwestyi spornych pomiędzy państwami. Wyroki sądu egzekwowałaby cała Liga.

W rozdziale czwartym omawia pos. Erzberger sprawę rozbrojenia. Państwa związkowe byłyby zobowiązane zmniejszać stale, według oznaczonego klucza, swe wojska, i używać ich tylko do utrzymania porządku wewnątrz kraju.

W rozdziale piątym autor domaga się równouprawnienia gospodarczego wszystkich państw, w rozdziale szóstym roztrząsa sprawę wolnej komunikacyi światowej, przez umiędzynarodowienie cieśnin morskich i kanałów.

W rozdziale siódmym proponuje Erzberger uznanie Afryki za kontynent wieczyście neutralny i zakazu rekrutacyi wśród ludności afrykańskiej.

W zakończeniu omawia autor środki egzekutywy Ligi, którymi, według jego propozycyi mają być: zerwanie stosunków dyplomatycznych, zamknięcie importu i eksportu, komunikacyi pocztowej, telegraficznej, kolejowej, wypłat i blokada. Wobec państwa, łamiącego pokój, cała Liga byłaby zobowiązaną wystąpić militarnie i wykluczyć je ze związku.

Szczególnie interesującym w ogólnych wywodach broszury jest ustęp o Belgii. W niej Erzberger stwierdza, iż Niemcy dopuściły się naruszenia neutralności Belgii, której rząd z wybuchem wojny lojalnie polecił swym wojskom z bronią w ręku wystąpić przeciw naruszeniu neutralności, bez względu na to, czy to uczynią wojska niemieckie, czy francuskie.

Pogrzebanie ofiar katastrofy w Wöllersdorf.

Wiedeń, 22 września.

(ll) Wczoraj popołudniu pochowano zwłoki ofiar katastrofy w Woellersdorf w liczbie 222 w Steinabruekl i Wiener-Neustadt.

W Steinabruekl odbył się pogrzeb o g. 2 i pół po południu. Na pogrzebie zjawili się w zastępstwie cesarza proboszcz polowy Barbuszak, który imieniem cesarskiej pary wyraził robotnikom współczucie, w zastępstwie ministra wojny marszałek polny Kucherna, w zastępstwie komendanta wojskowego z Wiednia marszałek polny Lilienhof, dalej przybyli komendant woj...

Nowa era drugiej sceny.

Nowa era... Czy dlatego, że dotychczasowy „Ludowy“ zmienił nazwę firmy na „Powszechny“ (W tym wypadku trafniej by było „Popularny“). Nie! Nazwa nie zmieniła istoty ani zakresu jego produkcyi artystycznej. W teatrzyku przy ul. Rajskiej będziemy mieli po staremu operetkę wiedeńską i rubaszny wodewil przedmiejski i poczciwą komedyę Bałuckiego i ciężki „obraz historyczny“. Co kto lubi, co kto woli...

Nową erę ex-Ludowego Teatru liczymy od bieżącego sezonu — nie ze względu na zmianę choć nie protokołowanej lecz na giełdzie artystycznej świetnie zapisanej firmy, lecz z powodu objęcia firmy przez wyborną, rokującą jak najlepsze nadzieje spółkę: Jarniński-Wiśniowski. —

Stanisław Jarniński, ukończony filozof-matematyk, wcześnie poświęcił się teatrowi i w zakresie ról charakterystycznych zajął wybitne stanowisko w rzędzie pierwszorzędnych pracowników sceny. Jemu powierzyło miasto kierownictwo drugiej sceny — i zaprawdę! dobry wybór zrobiło.

Dyrektorowi Jarnińskiemu dodany został doradca literacki „a latere“ znany już dziś i ceniony pedagog i pisarz dramatyczny, p. Józef Wiśniowski, autor tak popularnych sztuk, jak: „Leci liście z drzewa“, „Śpiąca królewna“, „Pod blask słoneczny“ i w. i.

Nowe kierownictwo artystyczne uprawnia do lepszych nadziei dla tej instytucyi, niejednokrotnie dotychczas postponowanej i lekceważonej przez kierownictwo i wspólny zarząd miejskich teatrów. Dziś, gdy druga scena zyskała zupełną autonomię i niezależność od Teatru miejskiego, a otrzymała zarazem tak świetne kierownictwo — możemy być o jej przyszłość spokojni.

Teatr Powszechny prócz ważnych i licznych zadań, powinien mieć także pieczę o pedagogiczną stronę swych reprezentacyi. Postulatowi temu zadość uczyniła sumienna i pamiętna obowiązków swych nowa Dyrekcya, występując z popularnem przedstawieniem dla młodzieży „Damy i huzary“. Co do stylu i oprawy scenicznej ujęte wprost świetnie — i w poszczególnych momentach gry artystów osiągały kilkakrotnie zupełny sukces. Wystarczy wymienić znakomitą Anielę Kolman i panią Horowiczową, które wspólnie z p. Czarnecką ożywiały scenę i audytoryum. Co do mężczyzn, zdaje nam się, że rolę majora należało powierzyć p. Koreckiemu, a kapelana p. Trzywdarowi. P. Samborski w roli zakochanego oficera miał mało temperamentu i uczucia w grze jak w charakteryzacyi (potwornie czerwony nos). Śliczniutkim podlotkiem była panna Czajkowska.

Wieczorem wznowiono „Dom otwarty“ Bałuckiego, grany w tempie, a wybornie wystudyowany. Na uznanie zasłużyli wszyscy artyści — w pierwszym rzędzie pani Czechowska, Gzylewska, Czarnecka, no i oczywiście kapitalna „Kolmanka“, z panów: dyr. Jarniński, Ryszkowski, Kijowski, Korecki i Trzywdar. Ciekawym eksperymentem było ukazanie się w ... lonowej komedyi świetnego aktora operetkowego Minowicza (Fikalski) i cenionego baletmistrza Koszutskiego (Bagatelka). Próba powiodła się nadspodziewanie dobrze. W zastępstwie chorego p. Kucharskiego podjął się roli Żelskiego „wypożyczony“ w ostatniej chwili z miejskiego teatru p. Brzeski i — zbyteczna nadmieniać — z zadania świetnie się wywiązał.

Publiczności było na obu przedstawieniach dużo, a wesołość panowała na sali.

Konstanty Krumłowski.

skowy marszałek polny Dietrich, marsz. pol. por. Maulid, w zastępstwie zorganizowanych robotników posłowie Gloeckl i Smitka i wiele deputacyi oficerów i robotników.

Steinabrueckl przywdziało żałobne szaty. Na cmentarzu zgromadziło się przeszło 20.000 ludzi. W czwórkach ciągnęły liczne szeregi publiczności w imponującym, żałobnym orszaku. 120 zwłok pochowano w pięciu wspólnych masowych grobach. Zwłoki te złożono do grobu przed oznaczoną godziną, z wyjątkiem jednej trumny, wystawionej w kościele. Po pokropieniu zwłok przez polowego proboszcza Barbuszka, w asystencyi dziekana Minichkahlera i innych dziesięciu duchownych, wyniesiono trumnę wśród tonów wszystkich dzwonów z kościoła na cmentarz i złożono ją we wspólnym grobie. Muzyka wojskowa odegrała chorał żałobny, a stowarzyszenie śpiewackie robotników amunicyi w Woellersdorf odśpiewało do głębi wzruszającą pieśń żałobną, poczem marsz.-por. Kucherna w dłuższej mowie wyraził osieroconym imieniem ministeryum i całej armii gorące współczucie. Z kolei przemawiali marsz.-por. Lilienhof im. komendanta Wiednia i Dietrich im. komendanta wojskowego w Steinfeld, wreszcie zabrał głos pos. Gloeckl imieniem organizacyi robotniczej, podnosząc, że katastrofa w Woellersdorf jest największą katastrofą, jaka w czasie wojny gdziekolwiek się zdarzyła i że jest ona jeszcze jednym nowym dowodem największych ofiar, jakie robotnicy w czasie wojny ponieśli. Porywającą swoją mowę zakończył słowami: „My pozostali chcemy walczyć za lepszą przyszłość, w której doczekamy się sprawiedliwości, nas czeka jeszcze walka, wy macie już spokój! Niechaj wam ziemia będzie lekką!“. Po mowie pos. Gloecklera, która wywarła wielkie wrażenie, padły na trumny pierwsze bryłki ziemi.

W Wiener Neustadt odbył się pogrzeb o godz. trzy kwadr. na 6 wieczorem już przy zmierzchu Na cmentarzu zjawiło się wiele tysięcy ludzi, tak, że wojsko, milicya robotnicza, i policya z trudnością zdołały utrzymać porządek. 42 trumny ustawiono w dwu rzędach przed wspólnym masowym grobem, gdzie rozegrały się wstrząsające sceny, nie dające się opisać. Wszystkie trumny z drzewa, ozdobione były kwiatami.

Kanonik katedralny, hr. Ortenburg, dokonał w nieprzeliczonej asystencyi duchowieństwa obrządku chowania zmarłych i odmówił modlitwy, poczem wypowiedział mowę marsz. pol. por. Dietrich. Po odśpiewaniu chorału przez chór robotniczy z Woellersdorf, mówił poseł Smitka imieniem organizacyi robotniczej. Między innemi powiedział on, że robotnicy z tej katastrofy wyciągnąć powinni jedną naukę, że nie powinny więcej powtarzać się takie katastrofy i że robotnicy winni dążyć do tego, by tak straszna wojna już się nigdy więcej nie zdarzyła.

W czasie modlitw i spuszczania trumien do grobu rozegrały się rozdzierające, straszne sceny.

W obozie polskim w Laval.

Berno, we wrześniu.

Kanadyjski „Czas“ z dnia 29 maja podaje obszerną korespondencyę z obozu polskiego we Francyi, w Laval. Korespondencya ta została przewieziona do Stanów Zjednoczonych przez hr. M. Orłowskiego, członka komisyi „Czerwonego Krzyża“, można więc przypuścić, że uniknęła francuskiej cenzury.

„Moi kochani!

Wylądowaliśmy w Brest dnia 8 marca, o godzinie 3 po południu. Miasto wytoczyło kilka beczek wina dla żołnierzy, przyjął nas również wysłany z Paryża pułkownik Tyll śniadaniem. O godzinie 5 po południu wyruszyliśmy koleją do obozu. Przed odjazdem, a raczej po wylądowaniu, przyjęła nas kapela marynarki francuskiej, oprowadzając nas po mieście; na stacyi zaś przegląd wojska przez komendanta załogi tegoż portu i przemowa do żołnierzy przez pułkownika Tyll'a.

Dnia 9 marca o godz. 7 rano przybyliśmy do obozu (koszary, dawniej używane przez wojska francuskie). Obóz ten znajduje się w mieście, które jest dość wyludnionem przez mężczyzn w wieku wojskowym. Po dwudniowym odpoczynku zaczęliśmy naszą pracę w dalszym ciągu.

Wszyscy jesteśmy na swych stanowiskach tak, jak przybyliśmy, to znaczy każdy ma swój pluton, z którym pójdzie już i do boju. Wielu z tych, co przyjechali, przydzielono do kawaleryi, artyleryi, inżynieryi i t. d.

Z oficerów jeszcze nikogo, ale wielu już wziętych zostało z tych, co przed nami przybyli.

Otrzymaliśmy już po 400 frs., a po 100 frs. mamy otrzymać w krótkim czasie. Pensya nasza ma wynosić 300 frs. miesięcznie, oprócz premii. Wikt bardzo dobry, śniadanie o godz. 7 rano, obiad o godz. 10'30, a kolacya o godz 5. — Jeszcze się nie spotkałem z naszymi i nie mam pojęcia, gdzie są; prawdopodobnie, że już w głównym obozie, który się znajduje blisko linii bojowej, do którego i my wkrótce mamy wyjechać.

Ogromnie dużo polskich oficerów wstępuje w nasze szeregi. N. p. jednym transportem przybyło 15 oficerów wprost z Rosyi do artyleryi. Wszyscy komendanci kompanii, batalionów i pułków są przybyszami z armii rosyjskiej. Jest między nimi kilku, przybyłych z legii cudzoziemskiej tutejszej i kilku z armii francuskiej. Dwa pułki są już w komplecie, trzeci na ukończeniu. W naszym pułku (trzecim) mamy pierwszych bohaterów armii rosyjskiej. Mamy n. p. byłego podpułkownika Bosieckiego; przeszedł on całą kampanię na froncie rosyjskim. Zasłużonych medali ma na całej piersi i najwyższe, jakie tylko może podobna ranga otrzymać. Gdy przychodził do nas, przyjęto go tylko jako porucznika, ale jest komendantem kompanii. Drugim jest książę Mirski, również porucznik, a były pułkownik armii rosyjskiej. Wielu, wielu innych jeszcze, godnych przykładu i uznania ich poświęceń.

Dla przykładu, czy jest to Legia, czy armia polska autonomiczna? Nie zważają na obniżenie im rang, pensyi i t. p. — owszem, mają to za zaszczyt, że mogą teraz powtórnie iść w bój i uznani jako Polacy, którzy biją się za wolność Polski i wszystkich ludów cywilizowanych: pułkownikiem naszym jest pułkownik Pachnicki (były pułkownik rosyjski); przyjęto go z rangą podpułkownika, a że jest komendantem całego pułku, nosi tytuł pułkownika. Że jest prawdziwym Polakiem, niema dwóch zdań. Po francusku prawie że nie mówi — bierze obecnie lekcye. Ma lat około 45—48. Poważamy go i szanujemy, jak rodzonego ojca. Wszystkich żołnierzy ujął sobie od pierwszego razu. Pozdrowienie jego do oficerów i żołnierzy jest zawsze i wszędzie: „Czołem, Druhowie!“ Wszystkich pozdrawiam serdecznie. Wasz zawsze ten sam: Stanisław Blaka, Lieutenant 3 Reg. 11 Co 8918. Laval-Mayenne dep. France“.

* *

Pierwsza dywizya polska we Francyi składa się, — jak donosi „Westminster Gazette“ — z piechoty, artyleryi, konnicy, pionierów i lotników.

PRASA FRANCUSKA A WOJSKA POLSKIE.

„Courrier de Geneve“ z dnia 10 lipca zamieszcza wywiad p. Jeanne u p. Lefas, posła z Bretanii, oficera, przydzielonego do misyi wojskowej francusko-polskiej. P. Lefas jest pełen pochwał dla żołnierzy Polaków, w szczególności dla ich odwagi, patryotyzmu i religijności.

„Victoire“ z dnia 8 sierpnia przynosi wiadomość z frontu:

„W ostatnich dniach na froncie francuskim batalion strzelców autonomicznej armii polskiej, której powierzono trudną misyę, zdołał zmusić do odwrotu 66-ty pułk piechoty pruskiej, zadając mu poważne straty, wziął do niewoli przeszło 400 jeńców, w tem kilkunastu oficerów“.

„Journal des Debats“ z dnia 9 lipca podaje wiadomość z Niżniego Nowogrodu, że 500 legionistów, kadetów Polaków ze szkół wojskowych, będących w drodze do Czecho-Słowaków, zostało zatrzymanych w drodze przez bolszewików. Tenże dziennik przynosi wiadomość o procesie w Marmarosz Sziget.

INAUGURACYA SZKOŁY OFICERÓW I PODOFICERÓW POLSKICH W PARYŻU.

(?) W Paryżu odbyła się w początkach września inauguracya pierwszej szkoły oficerów i podoficerów polskich.

Jak donoszą dzienniki francuskie, inauguracya ta odbyła się w sposób bardzo uroczysty. Misya francusko-polska była na niej reprezentowana przez generała Archinarda i pułkownika Vachouse, poza tem zaś asystowali przy niej generał Cap de Pont, szef wszystkich polskich szkół wojskowych we Francyi i generał d'Amade. Polski komitet narodowy reprezentowali dwaj jego złonkowie, a mianowicie profesor Rozwadowski i major Fronczak, oraz delegaci generał Haller i major Bajer.

Po dokonaniu przez generała Archinarda rewii kilkuset aspirantów, których marsowy wygląd wywarł jak najlepsze wrażenie, prof. Rozwadowski wygłosił mowę w imieniu polskiego Komitetu narodowego i jego nieobecnego we Francyi prezydenta, Romana Dmowskiego, pełniącego obecnie swą misyę w Stanach Zjednoczonych.

„Oczy Polski — mówił prof. Rozwadowski — zwracają się teraz ku armii polskiej we Francyi. Podczas gdy kraj nasz cierpi pod jarzmem nieprzyjacielskiem, tu, na wolnej ziemi zaprzyjaźnionego narodu, oddziały polskie organizują się i idą w bój za niepodległość, za wielkość naszej niepodzielnej ojczyzny. Na ostrzach swych bagnetów armia polska niesie Polsce jej przyszłość“.

MARSZAŁEK FOCH O ARMII POLSKIEJ.

Od naszego korespondenta.

Genewa, we wrześniu.

(ch-ski) Z okazyi nadania generałowi Fochowi godności marszałka Francyi, prezydent polskiego Komitetu narodowego, Roman Dmowski, wystosował do niego telegram gratulacyjny w imieniu Komitetu i armii polskiej we Francyi.

Marszałek Foch odpowiedział również telegramem, dziękując za życzenia, które są dlań „szczególniej wzruszające“. „Jestem szczęśliwy — pisze Foch — że mogę pozdrowić młodą armię polską, której jednostki bojowe, zorganizowane już na froncie francuskim i tworzące się na innych — walczą za sprawę niepodległości Polski. Dzielny oddział polski przelał już swą krew w ostatnich walkach, nawiązując chwalebnie więzy solidarności, które nas jednoczą w wielkich zapasach za sprawę wolności“.

Kinematograf.

Kara boska.

— Czy nie wiesz pan, co słychać z Iksem? Nie widziałem go już dawno!

— Ten gazeciarz? Podobno chory, leży w sanatoryum.

— Cóż to takiego?

— Coś piersiowego, jak mówią, ale ja w to nie wierzę! Iks jest łobuzem, libertynem!... Przypuszczam prędzej...

— Acha! rozumiem! bardzo możliwe!... A czy wiesz pan, że to kara boska.

— Za złe życie?

— I za złe życie i za mnie! Ten człowiek odmówił mi poręczenia — i patrz pan! w trzy miesiące, jakby kto zamówił... szpital!

— Piersi!...

— Nazwijmy to piersiami!... O! Bóg jest sprawiedliwy, chociaż nierychliwy!...

Dwaj przyjaciele uścisnąwszy sobie ręce, rozchodzą się. Wstąpiłem do kawiarni. Znowu nazwisko Iksa obiło mi się o uszy. Tym razem kolegę mego wzięły na pytel wielkie artystki pewnej małej sceny.

— Stefuniu! Ta czy ty wiesz, że Iks dogorywa?

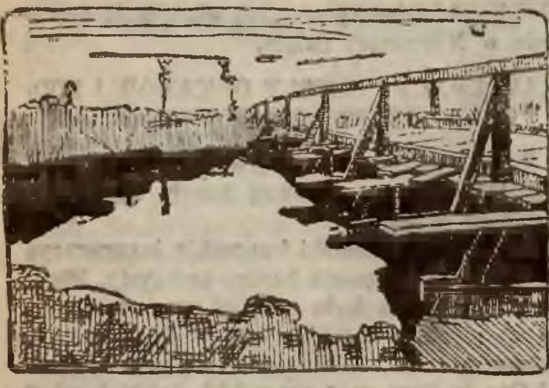
— Ach! ten „batiar“!... a cóż jemu brakuje?

— Podobno białe myszy, delirka — pamiętasz? — na to i mój mąż skończył!

— Wiesz Helciu, mam wrażenie, że Iks już się z tego nie „wykolapućka“! On taki chudy!...

— Ci chudzi bywają czasem wytrzymali, moja Stefuniu!

Z POBOJOWISKA NA ZACHODZIE.



Most narzucony nad wyrwą, powstały przy eksplozyi granatu o 14 m. szerokości, a 4 i pół m. długości.

— Ale nie Iks, moja Heluniu!... To jest widoczna kara boska!

— Za pijaństwo?

— Za pijaństwo i za mnie!... Ten złodziej napisał raz o mnie, że mam nogi krzywe. No, moja Heluniu! — ja, artystka na tem stanowisku i nogi krzywe!... Ta żeby jego szlag trafił!... Ale kara boska go dosięgnęła.

— Tak Stefuniu! Bóg go skarze!...

Szczególniejszym zbiegiem okoliczności nazwisko Iksa ustawicznie w tym dniu atakowało moje uszy. W restauracyi na obiedzie obok mnie przy sąsiednim stoliku siedziało dwóch jegomościów.

— No i proszę pana, co mu to szkodziło? Czy taki gazeciarek nie jest od tego, by popierać stan średni i ślusarzy? Przecież postawiłbym mu, dziadówce, i piwa i wódki, bo ja nie taki...

— A co somsiad chciał mieć napisane?

— Ja chciałem mieć w y d u r k o w a n e nie napisane. Napisać. to sobie sam mogę.

— A cóż takiego?

— Że mi się córka urodziła.

— A on nie chciał?

— A nie chciał!... Powiedział, że to za nadto osobiste. Dobry sobie!... Osobiste! A jakież ma być rodzone moje dziecko, jak nie osobiste? Ja jemu powiadam, że ten Iks to łajdak, egoista, zły obywatel kraju i wróg stanu średniego. A wiadomo, że stan średni...

— Ale kara boska dosięgnęła go.

— A słyszałem!... podobno coś tam z wekslem...

— Nie!... suchoty.

— A ja panu mówię. że weksel — podpis fałszywy. Dlatego Iksa tak dawno nie widać.

— Ja zaś słyszałem, że on jest we szpitalu!...

— Taak? To k r e m i n a ł nazywa się teraz szpitalem?...

— — — — — — —

Za tydzień mój przyjaciel Iks wyszedł na świat boży. Przyjaciele ściskali mu dłonie, aktorki gratulowały, a reprezentanci stanu trzeciego ciągnęli na śniadanka. Ale wszyscy oczekują jeszcze za swoje krzywdy kary boskiej na tym łajdaku.

Kruk.

Zygzaki.

Z mojego balkonu.

Oryginalny i niesłychanie moderne widok mieli wczoraj przechodnie na jednej z przecznic ulicy Karmelickiej.

Jakiś młody, elegancko ubrany tatuś pchał własnoręcznie zdobny białemi firaneczkami wózek, w którym snem błogosławionych spało tłuste, różowe, kilkumiesięczne bobo.

Tatuś palił papierosa i uważnie śledził sen jednego z najmłodszych obywateli Krakowa, ssącego zapamiętale przez sen swoja filigranową piąstkę.

A gdy do wzorowego ojca podszedł jakiś znajomy, ustawili wspólnemi siłami wózek w cieniu i pogrążyli się w namiętnej dyskusyi politycznej.

Wobec znacznej różnicy zdań, młody tatuś, zapominając o śnie swego infanta, wrzasnął nagle:

— Saint Quentin w dwóch dniach? Jesteś skończonym osłem politycznym!

Przebudzone wrzaskiem zaciekłego polityka-ojca bobo, wrzasnęło za jego przykładem cienko i przeraźliwie.

Polityk przerwał natychmiast zażartą dyskusyę, podbiegł spiesznie do wózka, wyciągnął z pod poduszeczki butelkę ze smoczkiem i zatkał nim umiejętnie szeroko rozdziawioną, bezzębną buzię.

Partner zapamiętałej dyskusyi przyglądał się tej operacyi z niekłamanem zainteresowaniem i nieukrywanem zdziwieniem. I gdy bobo ucichło, ssąc chciwie smoczek, pełen mleka, spytał nagle ojca, poprawiającego troskliwie różową jedwabną kołderkę:

— A gdzie żona?

Młody tatuś westchnął melancholijnie i szepnął z zakłopotaniem:

— Na jakiemś posiedzeniu... Ma dziś referat o prawach kobiety do życia politycznego... Bo one, wiesz, chcą dostać się do sejmu i do parlamentu...

Janusz Wroński.

Czesi zajęli rosyjskie skarby złota.

BERLIN, 24. września.

(x) „Telegraphen Union“ donosi ze Sztokholmu: Prasa rosyjska podaje obecnie bliższe szczegóły o opanowaniu przez Czecho-Słowaków w Kazaniu znajdujących się tam **skarbów rosyjskich.** Mianowicie w Kazaniu przechowywane być miały nietylko tamtejsze zapasy złota, lecz także **wszystko złoto skonfiskowane w bankach petersburskich i moskiewskich, oraz depozyty w złocie i srebrze.**

Gdy Czecho-Słowakom powiodło się zdobyć Kazań, dowiedzieli się o ukrywanym tam skarbie, zabrali go i zaraz zaczęli wysyłać w głąb kraju. Dla transportu tego potrzeba było **18 pociągów ciężarowych.** Z tego można sobie wyrobić pojęcie, jak wielkie skarby stały się łupem wojsk czesko-słowackich.

Rabunki kolejowe w Krakowie

Bandyci przerzucili się do Krakowa. — Zrabowane pociągi. — Walka z bandytami.

Kraków, 24. września.

(d) Plaga bandytów kolejowych, których główne gniazdo mieści się w Rzeszowie, rozlewa się szerzej po kraju. Fala bandytyzmu podmywa już i dalsze stacye. Obecnie obejmuje Kraków.

Przed kilku dniami o północy banda opryszków **napadła na pociąg towarowy na towarowym dworcu i obrabowała doszczętnie 6 wagonów.** Pilnujący pociągu żołnierze stoczyli z bandytami walkę, dali kilkadziesiąt strzałów, lecz bezskutecznie. Bandyci uciekli z łupem.

Wypadek podobny zaszedł wczoraj. W nocy o godz. 2 min. 15 zajechał przed stacyę towarową t. zw. „Vorbahnhof“ pociąg towarowy i stanął przed tarczą wjazdową, czekając sygnału wjazdu.

Pełniący w tem miejscu służbę żołnierz policyjny, zauważył jakiegoś człowieka, który podsunął się chyłkiem do pociągu, a następnie odbiegł i **wrócił w towarzystwie 20 ludzi w mundurach i po cywilnemu, którzy poczęli rozbijać wagony.** Żołnierz, który sam nie mógł rozpocząć walki z taką liczbą bandytów, zatelefonował o pomoc.

Dopiero po upływie dłuższego czasu z dworca głównego i Krowodrzy nadciągnęło 18 żołnierzy policyjnych. Zauważyli ich jednak bandyci i rozpoczęli odwrót.

Żołnierze rozpoczęli pościg i **dali kilkadziesiąt strzałów,** zupełnie jednak bezskutecznie, gdyż bandyci wszyscy zbiegli. W pociągu były 3 wagony doszczętnie zrabowane. Łup wartości kilkudziesięciu tysięcy koron rabusie unieśli ze sobą.

Wszelkie poszukiwania na razie nie dały żadnego rezultatu chociaż władze posiadają pewne poszlaki, prowadzące na ślad bandytów.

NA DOBIE.

UPADEK KUNSZTU.

Ród włamywaczy karłowacieje. Spadli oni już do włamywaczy siedmiolenich.

Włamywacz dawniej, to była figura,
przed którą człowiek czuł mores nie lada,
bary niedźwiedzie i gęba ponura,
pięści żelazne — wejść mu w drogę biada.

Włamywacz dawniej uczył się lat wiele,
zanim rozpoczął pracować publicznie;
znać było mistrza w każdem jego dziele
i każdy zamek operował ślicznie.

Dziś jakaż zmiana i jaki upadek!
na wszystkiem piętno położyły czasy,
nie godzien mistrza pocałować w... piętę,
ten, co gwoździami chce rozbijać kasy.

Śladem dziecięcia, o którem pisano,
że mamce z piersi skraść chciało ozdobę,
wielu przestępców takich wyłapano,
co jeszcze noszą w zębach garderobę.

Już niedaleką ta chwila się znaczy,
dziwaczny figiel szykują nam losy,
że niańki będą wodzić włamywaczy,
aby, gdy trzeba, obcierać im nosy.

Jah.

Wiele rzeczy pozostałe dla człowieka wieczną tajemnicą. Czyżby i „Pantzer“ należał do rzędu tych zjawisk?

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Bartłomieja

Wschód słońca 4·42

Zachód słońca 6·42

Długość dnia 14·00

Wtorek **24** września

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Wesele“.

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: „Biały kaptur“.

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI

„*Miłostki Wojenne*“. Nowość!

W Bochni	25 września.
W Żywcu	28 września.
W Białej	29 września.

— o —

Zamknięcie polskiej instytucyi oświatowej na Ukrainie.

Dnia 31 sierpnia zlikwidowany został **Departament oświaty b. ministeryum spraw polskich. Zamknięto pożyteczną polską instytucyę oświatową, pod której opieką znajdowało się 40 szkół średnich i przeszło 1000 elementarnych.** Likwidacya odbyła się w sposób bardzo uproszczony: zabrano wszystkie teczki z rozpoczętemi sprawami i dokumenty i przewieziono je do ministeryum oświaty, a dotychczasowych urzędników Departamentu uwolniono.

S. p. Witold Jarkowski.

(pr) Nowa ofiara terroru, rozstrzelany przez bolszewików prof. Witold Jarkowski, był **wybitną siłą naukową polską w dziedzinie awiatyki.** Jest to najpoważniejsza niewątpliwie strata, jaką Polakom rządy terroru w Rosyi przyniosły. Znakomity teoretyk w zakresie specjalności, **profesor awiatyki w politechnice petersburskiej, oraz kierownik warsztatów awiatycznych, ś. p. Witold Jarkowski czasowo tylko**

oderwanym był od życia krajowego i marzył o Polsce.

Wybrany na drugim zjeździe demokracyi polskiej na emigracyi, odbytym w Petersburgu w październiku u. r., na członka Naczelnego Kom. Demokratycznego, objął w nim stanowisko sekretarza. W obozie Demokracyi Niepodległościowej był siłą wybitną i czynną. Wśród polskiej kolonii petersburskiej cieszył się wysokiem uznaniem dla swych niepospolitych zdolności i zalet charakteru.

Japońskie warunki pokojowe.

Rozpowszechniony tygodnik japoński „Jorodzu Chono“ ogłosił minimum warunków pokoju. Są one takie:

1) Umorzenie wszystkich koncesyi Niemiec w Szandunie.

2) Wyrzeczenie się przez Niemcy Cindao i wysp zajętych przez Japończyków na oceanie Spokojnym.

3) Kontrola japońska kolei syberyjskiej i wschodnio-chińskiej.

4) Odszkodowanie Japonii za wydatki na wojnę.

5) Uznanie przywilejów Japonii w Chinach.

6) Porto-franco we Władywostoku.

7) Usunięcie wojsk z Charbinu i Nikolajewska na Amurem.

8) Zniesienie ograniczeń dla emigracyi japońskiej do Australii i Afryki południ.

9) Zniesienie wszystkich zarządzeń antyjapońskich w Stanach Zjednoczonych.

Zwłoki ofiar rewolucyi.

Pisma rosyjskie donoszą, że podczas ostatniej gwałtownej burzy, jaka szalała w tych dniach nad Petersburgiem, morze wyrzuciło 21 trupów zamordowanych w Kronsztadzie oficerów rosyjskich. **Na kilka dni przedtem wyłowili rybacy wóz, w którym było 6 zwłok spętanych postronkami kapłanów katolickich.**

W ostatnich dniach rozstrzelano przeszło 100 osób z pośród inżynierów, werkmistrzów i dyrektorów zakładów Putiłowskich w Petersburgu. Z Peterhofu przybywają nowe, większe oddziały mężczyzn, skazanych na rozstrzelanie.

Amerykański sposób budzenia nienawiści do Niemców.

Z Hagi piszą do dzienników niemieckich: Niedawno miałem sposobność przysłuchiwać się rozmowie dwóch Amerykanów, z których jeden właśnie wrócił z Ameryki. Opowiadał on, że w restauracyi, w której jadł obiad, **ustawiono nawet w każdym kącie gramofony, które przeraźliwym głosem opowiadały o okrucieństwach niemieckich.** Lecz nie koniec na tem — mówił — na podium, specyalnie w tym celu urządzone, wyszedł jakiś jegomość, który **począł na ten temat długi wykład.** W żadnym narodzie nie budzono tak systematycznie nienawiści, jak w Ameryce.

2000 przestępców w Krakowie.

(d) Przed kilkunastu dniami z różnych stron państwa **zwieziono do Krakowa przeszło 2000 różnych przestępców** zasądzonych przez sądy wojskowe **na dłuższe kary.** Wszystkich osadzono w jednym z bastyonów b. twierdzy krakowskiej.

Wątpić należy, czy powiększenie ludności miasta tego rodzaju elementem, nawet zamkniętym pod dobrymi kluczami bastyonu, będzie dla Krakowian miłem i pożytecznem.

—o—

(d) **ZNIŻENIE CEN MIĘSA.** Wielki brak bydła przy rozpoczęciu miejskiej akcyi sprzedaży mięsa naraził gminę na stratę przeszło 360.000 koron, które gmina nadpłaciła za bydło zagraniczne; ponieważ obecnie straty te w większości wyrównano, prezydyum miasta stanęło na stanowisku, że pokrycie reszty niedoboru należy rozłożyć na dłuższy okres czasu, a w interesie ludności już w ciągu najbliższych dni trzeba przystąpić do dalszej zniżki cen mięsa: a) wołowego z lepszych części z 11 na 10 koron; b) z części przednich z 9 na 8·40 kor.; c) koszernego z 11·50 na 10·50 kor. Komisya aprowizacyjna na ostatniem posiedzeniu to zdanie podziela tak, że w ciągu najbliższych dni ceny mięsa w jatkach **miejskich będą faktycznie zniżone.**

Bunt więźniów w Rzeszowie.

Rzeszów, 24. września.

Onegdaj przyszło do niepokojów w więzieniach sądu obwodowego w Rzeszowie. Niezadowoleni z wiktu, zamało widać jak na podniebienie dobrze „zarabiających“ na wolności mimo dzisiejszych ciężkich czasów, amatorów cudzej własności, wykwintnego, **więźniowie rozpoczęli awantury i stawili straży więziennej opór tak groźny, że dopiero sprowadzenie oddziału wojska,** który przebywał przez kilka dni w murach tamtejszego zakładu karnego, **zdołało położyć awanturom kres i przywrócić porządek.**

Projektuje się także rozszerzenie masarni miejskiej nie tylko w tym kierunku, aby mogła ona produkować i sprzedawać większe ilości wędlin wojennych, bardzo tanich i zdrowo przyrządzonych, przeznaczonych dla najuboższej warstwy ludności miasta, ale także wędliny lepsze po przystępnych cenach, których brak odczuwają także sfery inteligencyi miejskiej.

(d) **ZIEMNIAKI.** W dniu dzisiejszym miejskie biura okręgowe rozpoczęły wydawać właścicielom realności i administratorom legitymacye na pobór ziemniaków w Krakowie.

(d) **OBŁAWA W MIEŚCIE.** W czasie niedzielnej obławy policyjnej aresztowano 80 dezerterów wojskowych.

(d) **WYRODNA, CZY NIESZCZĘŚLIWA MATKA?** W bramie domu l. 28 przy ul. Jabłonowskich znaleziono podrzuconą dziewczynkę 1-tygodniową. Natychmiast udało się policyi aresztować matkę, 27-letnią Katarzynę Sułkowską. Osadzono ją w areszcie.

(d) **ZGUBIONE DZIECKO.** Gospodarz ze Słomnik, Wincenty Kurkiewicz, zgubił na piątkowym targu w Krakowie 6-letnią swą córeczkę, Stanisławę.

(d) **MAŁOLETNI WŁAMYWACZ.** Policya aresztowała 11-letniego Feliksa i 12-letniego Józefa Dudzikowskich i 13-letniego Jana Zagona, którzy włamali się do sklepu przy ul. Mostowej i skradli dwa zwoje płótna, które sprzedali za 200 koron pewnej stróżce. Małoletnich złodziei aresztowano, stróżka na razie jest na wolności i prowadzone są dochodzenia.

(d) **POSŁUGACZKA ZŁODZIEJKĄ.** 28-letnia Magdalena Kozak okradła p. Ludwikę Weisbergerową przy ul. Radziwiłłowskiej 25 z rzeczy, wartości 2.000 koron.

(d) **OSZUSTKA** jakaś krąży od pewnego czasu po mieście, twierdząc, że jest matką dwóch legionistów, pozostających w Huszt za odmówienie przysięgi i że jest w takiej biedzie, iż nie ma (lub nie miała, jeśli wieczorem) za co kupić sobie obiadu. Jak stwierdzono, owa „matka dwóch legionistów“ jest to zwykła oszustka, wykorzystująca w ten sposób ofiarność publiczną.

(d) **HUŚTAWKI Z PRZESZKODAMI.** W ubiegłą niedzielę policya, w towarzystwie wojska, dokonywała znowu obławy w Krakowie na rozmaite podejrzane indywidua. Między innemi plac z huśtawkami około trzeciego mostu na Wiśle otoczyły kompanie wojska i aresztowały wszystkich obecnych na placu, odprowadzając ich następnie do koszar policyjnych przy ul. 5-go Listopada. Orszak prowadzonych był tak wielki, że musiano zatrzymywać tramwaje po drodze. W rezultacie po kilku godzinach przesłuchań zatrzymano kilkanaście osób, resztę zaś wypuszczono.

(d) **WESOŁY DOMEK W PODGÓRZU.** Mieszkańcy ul. Bonarka w Podgórzu skarżą się na awantury, jakie mają stale miejsce w domu l. 15 przy tej ulicy, a które zakłócają spokój mieszkańcom po nocach. Towarzystwo, zbierające się tam, jest przytem tak swobodne w zachowaniu, że rodzice dzieci z domów sąsiednich nie mogą otwierać okien, aby uchronić dzieci od zgorszenia niewybrednymi dowcipami wesołej kompanii.

ARMIA POTRZEBUJE DZWONÓW. Otrzymujemy z magistratu następujący komunikat:

„Grazer Volksblatt“ przyniósł w Nrze 50 z 21 stycznia 1918 wiadomość tej treści:

Armia już nie potrzebuje dzwonów. Jak się dowiaduje „Magyar Kurir“, armia rozporządza już tak wielkimi zapasami kruszcu, że dalsza rekwizycya części składowych budynków kościelnych i dzwonów okazuje się na razie niepotrzebna.

Wskutek reskryptu c. k. ministerstwa obrony krajowej, wydanego na prośbę c. i k. ministerstwa wojny, oznajmia się, że zapotrzebowanie przez zarząd wojskowy kruszców jest i nadal stałe, wielkie i pilne.

—o—

(d) **OLBRZYMI POŻAR Z OFIARAMI W WARSZAWIE.** Z Warszawy donoszą, że dnia 20 b. m. wybuchł na Powiślu, w składach przechowywania mebli firmy B. Kochanowicz, olbrzymi pożar. Uruchomiono całą warszawską straż ogniową (około 400 ludzi), ale pożaru stłumić nie zdołano. W płomieniach znalazło śmierć dwóch strażaków, 28-letni Michał Skowroński i 22-letni Julian Szczepkowski. Kilku innych odniosło ciężkie poparzenie. Straty są wielkie, gdyż rzeczy, należące przeważnie do emigrantów i ewakuowanych, przedstawiały wartość przeszło 2 miliony marek. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

TAJNI POLICYANCI PRZEMYTNIKAMI. Z Neufeld donoszą o aresztowaniu na granicy węgierskiej pięćnastu tajnych policyantów węgierskich, przeznaczonych do tropienia przemytnictwa, za... przemycanie mięsa i kiełbas z Węgier do Austryi.

ORYGINALNY JUBILEUSZ obchodziła onegdaj w Wiedniu niejaka Marya Hammer, święcąc 70-letnią rocznicę zamieszkania bez przerwy w tym samym domu, gdzie zajmuje lokal, złożony z 2 pokoi i kuchni. Bądź co bądź, jak na dzisiejsze czasy i stosunki — jubileusz niezwykły.

(u) **JEDYNY KRÓL...** Król wirtemberski jest jedynym królem, który, chcąc ulżyć nędzy mieszkaniowej, odstąpił nieużywane przez siebie pokoje w swoim pałacu ministerstwu wojny, by mogło ono opróżnić zajmowane przez siebie prywatne mieszkania. Przykład istotnie godny naśladowania.

(!) **MODLITWY O POKÓJ W SZTOKHOLMIE.** W ubiegły czwartek odbyły się we wszystkich kościołach w Sztokholmie powszechne modlitwy o pokój.

(ko) **NOWE WIEŚCI O ZAMORDOWANIU CAROWEJ I CÓREK.** „Frankf. Zeitung“ donosi z Bazylei, iż według sprawozdania agencyi Havasa, w kołach dyplomatycznych uważają zamordowanie carowej i córek za pewne.

(!) **WYPADEK AUTOMOBILOWY ENWER-BASZY.** Według doniesień dzienników z Konstantynopola, zderzył się automobil, wiozący Enwer-Baszę z wozem tramwajowym, przyczem nastąpiła eksplozya rezerwoaru z benzyną. Minister i jego adjutant wyszli cało.

—o—

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

(d) **Ś. P. TOLLA CERTOWICZÓWNA,** znana artystka rzeźbiarka, zmarła dnia 20 b. m. w Otwocku pod Warszawą, przeżywszy 57 lat.

W Krakowie prace jej były bardzo dobrze znane, gdyż wystawiała je często, zwłaszcza o roku 1899 wtedy otworzyła tutaj szkołę malarstwa i rzeźby dla kobiet, którą przez kilka lat prowadziła z powodzeniem. Ś. p. Tolla Certowiczówna była siostrą p. Arturowej Gruszeckiej, żony głośnego powieściopisarza.

—o—

Z SALI SĄDOWEJ.

BANDYCI PRZED SĄDEM.

(d) Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko dwom wiejskim włamywaczom: Janowi Chlebdzie i Henrykowi Przybyłakowi z Łuczanki i Sieprawia pochodzącym oskarżonym o zbrodnię rabunku. Napadli oni wieczorem 9 lutego b. r., na drodze leśnej, handlarza wiejskiego. Wojciecha Żołnierczyka, trochę pijanego, ubezwładnili go, obili ciężko aż do utraty przytomności, poczem skradli mu z kieszeni około 2 tysiące koron. Żołnierczyk, skrwawiony i osłabiony przespał się w lesie do rana, poczem na drugi dzień zawiadomił o rabunku żandarmeryę. Na podstawie poszlaków aresztowano obu obwinionych, którzy wypierają się winy.

Przewodniczy radca dr. Olszewski, oskarża prokurator dr. Sozański, broni dr. Hertz, poszkodowanego Żołnierczyka zastępuje adw. dr. Gottlieb. Rozprawa zakończy się dzisiaj.

—o—

Tarnów.

We środę dnia 25. września otwarcie wielkiego sezonu jesiennego i zimowego, w którym wszystkie programy dostarczać będzie teatr świetlny „Uciecha“ z Krakowa.

Jako program inauguracyjny wystawiony będzie słynny film warszawski

„Carat i jego sługi“

dramat polityczny w 6 częściach ze Stępowskim i Węgrzynem w głównych rolach.

Fenomalny sukces

powodzenia odnosi obecnie podwójny amerykański program w „Uciesze“ — „ŚWIAT BESTYI“ dramat senzacyjny z „cudownym“ słoniem Charly w roli głównej, oraz burleska amerykańska „Miłość na drutach“, gdzie rolę elektrotechnika Smockinga kreuje Chaplin, najznakomitszy komik ekscentryczny amerykański.

Propaganda bolszewicka w Norwegii.

Chrystyania, 23 września.

Największa organizacya robotników w Norwegii „Norsk“ opowiedziała się ubiegłej niedzieli w Chrystianii 105 głosami przeciw 70 za propagowaniem kierunku syndykalistycznego. Uchwała a może mieć bardzo doniosłe znaczenie dla ruchu robotniczego Norwegii, ponieważ ruch syndykalistyczny już z początkiem kwietnia zwyciężył na wielkim kongresie socyalnej demokracyi 158 głosami przeciw 127. Norwegia jest dotąd jedynym krajem, w którym propaganda bolszewicka wpływ swój wywiera w kierunku ustanowienia dyktatury proletaryatu. Niedawno rozeszła się w Moskwie pogłoska, że w Chrystianii ma powstać dyplomatyczne zastępstwo sowietu, aby stamtąd módz intensywniej pracować. Wazowski, sztokholmski zastępca bolszewików zdaje się raczej być człowiekiem dbającym więcej o interesy handlowe, aniżeli człowiekiem propagandy wielkiej, światowej rewolucyi. (Il)

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności).

Odpowiedź paskarzom.

W dziale płatnych ogłoszeń w rubryce „Nadesłane“ „Gońca Krakowskiego“ z dn. 16 września br. pod tytułem „Z cechu krawieckiego“ głoszą macherzy o rzekomem wykluczeniu nas z posiedzenia zarządu, czem ośmieszają sami siebie, gdyż nikt inny, jak tylko Walne zgromadzenie może mandat odebrać, a p. Szufa Walnego zgromadzenia absolutnie zwołać nie chce w obawie, że to zebranie jego właśnie wykluczy, jako szkodnika ogółu krawców, albowiem on prowokuje członków, jak to miało miejsce 10 września, kiedy zagajał posiedzenie słowami: Szubrawiec, drab, a pani Holewińska chciała rzucać lampą.

P. Szufa tumani członków obietnicami poparcia tychże, celem otrzymania subwencyi i pożyczek z c. k. Namiestnictwa. Słuszność jest tylko po naszej stronie, gdyż my wystarali się o nici, węgle, naftę i skóry, kopie podań są w naszych rękach, zaś p. Szufa te zasługi sobie przypisuje.

Porządek w cechu został przez nas wprowadzony i nikt nam nie zabroni zwoływać zebrań i udzielać członkom informacyi, gdy tego p. Szufa nie czyni. Wreszcie kto sprawami cechu się interesuje, niech czyta „Gazetę Krawiecką“, adres Kraków, Mikołajska 24.

Gazetę tą p. Szufa z Rechowiczem i im podobnym za wszelką cenę chcą utrącić.

Piotr Górka. Antoni Morawski.

„W Niemczech i u nas stać się mogą pewne rzeczy“...

Sensacyjne i zagadkowe uwagi hr. Buriana o nocie pokojowej.

Berlin. (B. K.) Teodor Wolff, naczelny redaktor „Berliner Tageblattu“, podaje w swym poniedziałkowym artykule następujące uwagi, jakie poczynił wobec niego min. spraw zagr. hr. Burian w sprawie swej noty. Powiedziano tam między innemi: Przyjęcie, jakiego nota doznała, nie mogło być dla mnie niespodzianką, gdyż

WCALE CZEGO INNEGO NIE OCZEKIWAŁEM.

Naturalnie nie sądziłem, że entente dziś lub jutro udzieli już odpowiedzi, że wda się w rokowania. W położeniu takiem, jak obecne, potrzeba, aby od czasu do czasu, przy pomocy środka reagującego, spowodować jasne zaznaczenie stanu rzeczy. Nota była takim środkiem reagującym. Sądzę, że wydobyła ona już na światło dzienne bardzo godne uwagi zjawiska. Bardzo znamienny jest np. nadzwyczajny pośpiech, z jakim odpowiedział Wilson. Prawdopodobnie chciał Wilson uprzedzić państwa koalicyi. Minister nie chce tego powiedzieć, że Wilson, stawiając swoich 14 punktów, postąpił nieszczerze, ale można bezwątpienia przytoczyć wiele wypadków, w których Ameryka sama naruszała te zasady, a nie uchodzi zawsze tylko nasze czyny przeciwstawiać zapatrywaniom, wyrażonym w punktach Wilsona. Skoro więc Wilson tak szybko odpowiedział na notę i z takim pośpiechem zaznaczył, że trwa bezwzględnie przy swoich punktach, to mogło się to tylko stać dla tego, ponieważ

NIE ŻYCZYŁ SOBIE, ABY ANGLIA ALBO FRANCYA UPRZEDZIŁY GO

swą odpowiedzią i swemi specyalnemi życzeniami. Chciał on zapobiedz porozumieniu się między niemi. Jak to z kilku wynurzeń prasy wynika, zarówno w Anglii, jak i we Francyi, zaznaczyło się pewne niezadowolenie z tego powodu, jakkolwiek tej rzeczy nie można przypisywać zbyt wielkiego znaczenia.

Nota dała nam już sposobność trochę głębszego wejrzenia w sprawę. Poza tem nie można wcale wątpić, że w czasie zbliżających się sesyi parlamentarnych, w czasie wyborów angielskich, da się zauważyć oddziałanie na koła pacyfistyczne. Dowodem tego, że

RZĄDY KOALICYI SAME BOJĄ SIĘ TEGO ODDZIAŁANIA,

jest nerwowy pośpiech, z jakim odpowiedział Balfour, jak niemniej i pośpiech, z jakim Clemenceau wygłosił swą mowę. Odpowiadać na te mowy takiemiż mowami nie miałoby żadnego celu. Co do terminu istniało między nami w Niemcami zupełne porozumienie. Cała sprawa datuje się nie od dziś i nie od wczoraj.

BYŁY TAKŻE I PEWNE RÓŻNICE W POJMOWANIU,

lecz nie dotyczyły one terminu. Niemieckie wojska osiągnęły linię Hindenburga. Utrzymają ją one. To są momenta, które trzeba wykorzystać jeżeli się chce działać. Któż może powiedzieć kiedy nadarzy się następna stosowna chwila. Jest jednakże naszym obowiązkiem działać z całą powagą, a nie wyczekiwać nieczynnie. Przy całem zaufaniu w siebie samych i w naszą sytuacyę wojskową, nie powinniśmy zaniechać niczego, co mogłoby zbliżyć pokój. Wysłanie noty było krokiem w tem znaczeniu, lecz

TRZEBA BĘDZIE JESZCZE COŚ INNEGO UCZYNIĆ.

W Niemczech i u nas stać się mogą pewne rzeczy, co mogłoby doprowadzić do wyjaśnienia sytuacyi. Naturalnie nie możemy się łudzić co do tego, że prawdziwie wielkie trudności połączone są z kwestyami terytoryalnemi.

Jeżeli idzie o daną chwilę, nota osiągnęła to, co było jednym z jej celów ubocznych, że położenie po obu stronach stało się jasnem. Jeżeli kroku mego nie uwieńczył sukces, otwierający już teraz drogę do pokoju, to nie przeszkodzi mi to w kroczeniu dalej drogą, na którą wstąpiłem. Naturalnie nie znajdziemy natychmiast po temu stosownej chwili, jednakże jeżeli chwila wyda się nam stosowną, będziemy działali w najpełniejszem porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami.

Plan utworzenia wielkiej Chorwacyi z arcyksięciem na czele.

(Telefonem od kor. „Gońca-Krakowskiego“).

Wiedeń, 24 września.

Na czoło wszystkich spraw aktualnych wysunęła się obecnie w tutejszych kołach politycznych kwestya południowo-słowiańska. Konferencye w tej sprawie trwają dalej. Dotychczas nie zapadła jeszcze żadna decyzya. Jak słychać, **rząd węgierski nadal trwa przy żądaniu przyłączenia Bośni i Hercegowiny do Węgier.** Bośnia i Hercegowina otrzymałyby pod względem prawno państwowym podobne stanowisko, jak Chorwacya i **wybierałyby 30 posłów do sejmu węgierskiego.** Plan ten spotyka się jednak z **opozycyą rządu austryackiego,** który, jak twierdzą, **skłania się raczej do projektu połączenia Bośni i Hercegowiny z Chorwacyą i Dalmacyą w jeden autonomiczny kompleks krajów.** Ten projekt zapewniłby przewagę żywiołowi chorwackiemu, projekt zaś węgierski — żywiołowi serbskiemu.

Z Budapesztu donosi tutejszy korespondent „N. Fr. Presse“ o rozmowie hr. Tiszy po tegoż powrocie z Serajewa i Zagrzebia. Tisza pertraktował z politykami wszystkich stronnictw i miał też sposobność informować się bezpośrednio o nastrojach ludności. Członkowie koalicyi serbsko-chorwackiej i politycy bośniaccy z oryentacya serbską **oświadczyli się za połączeniem Bośni i Hercegowiny z Chorwacyą,** owi zaś politycy w Chorwacyi i Bośni, którzy są za kursem chorwackim, powiadają, że byłoby to tylko wówczas wskazane, gdyby w anektowanych krajach zapanował istotnie kurs chorwacki, o **ile by zaś miał zostać zatrzymany dotychczasowy kurs serbski, to chorwaccy politycy oświadczają się za przyłączeniem Bośni i Hercegowiny do Węgier.** Chorwaccy politycy w Chorwacyi i Slawonii oświadczają się **przeciw wspólnej polityce z austryackimi południowymi Słowianami.** Hr. Tisza złoży monarsze referat o swojej podróży. Sadzą, **że referat ten wpłynie decydująco** na dalszy tok konferencyi.

„Az Est“ donosi z kół politycznych, że istnieje projekt rozwiązania kwestyi południowo - słowiańskiej przedewszystkiem w ten sposób, że **Bośnia i Hercegowina wraz z Dalmacyą zostaną przyłączone do Chorwacyi. Powstałaby przez to wielka Chorwacya,** a na czele tego nowego tworu prawno-państwowego miałby stanąć jakiś arcyksiążę.

Włochy protektorem państwa poł. słowiańskiego.

Berno, 24 września.

„Petit Parisien“ donosi: Włoskie przesilenie gabinetowe jest zażegnane. Zwyciężyło zapatrywanie Orlanda i Bissolatiego. Włochy mają objąć rolę protektora południowych Słowian. Wysłano w tym duchu notę do sprzymierzeńców. Nota oświadcza, że rząd włoski **pochwala ruch południowo-słowiański, zdążający do utworzenia samoistnego państwa, bo ruch ten odpowiada inteesom trwałego pokoju.**

Bośnia i Hercegowina krajami autonomicznymi

Wiedeń, 24 września.

Wbrew twierdzeniom koalicyi, że plan przyłączenia Bośni i Hercegowiny do Węgier byłby

tylko poddaniem szczepów południowo-słowiańskich pod panowanie Węgier, stwierdzają z naciskiem, że na wypadek, gdyby plan połączenia Bośni i Hercegowiny z krajami korony węgierskiej miał być przeprowadzony, nie równałoby się to wcale zupełnemu wcieleniu tych krajów do Węgier. **Bośnia i Hercegowina pozostałyby krajami, rządzonymi autonomicznie, z własną reprezentacyą parlamentarną, a ich stosunek do** Węgier ułożyłby się tak samo, jak obecny stosunek Chorwacyi do Węgier. Co się tyczy pytania, czy Dalmacya ma być przyłączona do Bośni, to dotyczy ono przedewszystkiem rządu austryackiego, lecz i co do tego nie powzięto jeszcze ostatecznych planów.

Ukraina podwyższa taryfy kolejowe o 800 proc.

Lwów, 24. września.

W traktacie pokojowym z Ukrainą zastrzegły sobie mocarstwa centralne, że **kwestya taryf uregulowaną** zostanie osobną konwencyą. Z niewiadomych przyczyn **konwencya ta nie wyszła jeszcze do skutku**, natomiast **zawarto dodatkowy układ gospodarczy**, który do pokoju chlebowego miał jeszcze przydać wiele mięsa, tłuszczu i tym podobnych smakołyków. Otóż pierwszym zwiastunem oczekiwanych z Ukrainy transportów jest **niesłychane podwyższenie tamtejszych [illegible] kolejowych.** Z kompetentnego źródła d[illegible]ujemy się, że to podwyższenie **dochodzi do 800 prc.** W ten sposób zabiera się Ukraina do utrwalenia stosunków handlowych z środkową Europą.

Skazanie królewicza rumuńskiego na 75-dniowy areszt.

Jassy (B. K.). Urzędowo: **Król Ferdynand, jako najwyższy wódz, ukarał królewicza Karola 75-dniowym ścisłym aresztem za przekroczenie przepisów wojskowych. Odsiadywanie kary już się rozpoczęło.** Czyny, stojące w związku z tem przestępstwem, będą naprzód rozpatrzone co do **wiarygodności**, potem zostaną osądzone, a potem **wyda się zarządzenia, podyktowane interesem kraju i dynastyi.** Przestępstwem, za które królewicz został ukarany, było samowolne opuszczenie swego garnizonu. (Jak już donosiliśmy, królewicz Karol udał się do Odessy w celu wzięcia ślubu z wybranką swego serca — przyp. red.).

Niemcy chcą rokować w sprawie Alzacyi i Lotaryngii.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Wiedeń, 24. września.

Jak donoszą z Berlina, w tamtejszych kołach politycznych senzacyą dnia jest artykuł kierującego politycznego redaktora „Voss. Ztg.“, Jerzego Bernharda, który jak wiadomo jest **mężem zaufania Ludendorffa.** Otóż Bernhard oświadcza **w tym artykule, że Anglia ostatecznie przyjęła zasadę, że solidaryzuje się z Francyą w sprawie Alzacyi i Lotaryngii.** Wynika to bowiem z mowy Balfoura. Bernhard wobec tego powiada, że Niemcy w stosunku do Francyi **byłyby skłonne ewentualnie trzymać się takiej samej polityki, jak wobec Rosyi.** Nie można wprawdzie **ani myśleć, ani mówić o odstąpieniu Alzacyi i Lotaryngii,** ale możnaby w Niemczech zastanowić się nad kwestyą, czy niema jakiejś drogi, na której ostatecznie możnaby usunąć nienawiść między Francyą a Niemcami, która powstała na tle alzacko-lotaryńskiem. Zdaje się że byłoby to możliwe **na podstawie bezpośredniej wymiany** zdań. Oświadczenie Bernharda w „Voss. Ztg.“ wywołało w Berlinie **ogromne wrażenie,** bo wiadomo, że Bernhard dotychczas jako mąż zaufania Ludendorffa, stał po stronie **wszechniemców i był rzecznikiem polityki aneksyjnej. Powszechnie zwracają też na to uwagę że artykuł ten pojawił się właśnie w tym samym dniu, kiedy opublikowano** wywiad Wolffa z hr. Burianem.

Dziś nastąpi wyjaśnienie kryzysu kanclerskiego.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Wiedeń, 24 września.

Wszystkie dzienniki tutejsze donoszą zgodnie z Berlina, że prawdopodobnie już **dzień dzisiejszy przyniesie wyjaśnienie przesilenia kanclerskiego, bo dziś**

KANCLERZ HERTLING WYGŁOSI MOWĘ

w głównej komisyi sejmu rzeszy.

Spodziewają się, że potem nastąpi ostateczne ugrupowanie się stronnictw. Przez cały dzień wczorajszy **trwały dalej narady** poszczególnych ... Berliński korespondent „N. Fr. Presse“ ...ł, że **powziętą** będzie prawdopodobnie

PRÓBA ODROCZENIA PRZESILENIA.

...ling **na razie** pozostałby w urzędzie, ale wicekanclerz **Payer objąłby znaczną część agend i obowiązków, które z reguły spełnia Hertling.** ... nominacya Hertlinga była początkiem parlamentaryzacyi rządu, teraz prawdopodobnie zostanie uczyniony dalszy krok na tej drodze, a przez

POWOŁANIE KILKU CZŁONKÓW PARLAMENTU DO RZĄDU.

W ten sposób wzmocniłoby się stanowisko rządu wobec sejmu rzeszy. Natomiast, jak się zdaje, **nie jest projektowana parlamentaryzacya** w pełnem **tego słowa** znaczeniu, czyli utworzenie rządu, któryby był zupełnie zależny od większości parlamentarnej. Taki przewrót **mógł ewentualnie nastąpić dopiero po dalszem wyjaśnieniu stosunków wojennych.**

„Koelnische Ztg.“, najwidoczniej z polecenia kanclerza, **zaprzecza jakoby Hertling był się oświadczył przeciw wstąpieniu socyalistów do rządu.** Oświadczenie to jednak chwilowo jest właściwie bezprzedmiotowe, bo socyaliści oświadczają, że wogóle nigdy nie rozważali możliwości **wstąpienia** do rządu, na którego czele stoi Hetling. „Vorwaerts“ oświadcza, że socyaliści wstepujac do rzadu, która to możliwość nie jest bynajmniej wykluczona, uczyniliby to tylko w tym celu, aby dopomódz do umożliwienia zawarcia pokoju. Zachodzi jednak kwestya, czy dziś jest to możliwe. Przesłanką udziału socyalistów w odpowiedzialności za politykę państwa byłaby przeto **daleko sięgająca zmiana polityki państwowej, połączona ze zmianą systemu.**

Berlin. (B. K.) Przygrywką do rozpoczynających się dziś narad komisyi głównej, były wczorajsze obrady frakcyi w gmachu parlamentu. **Szczególnie interesowano się konferencyą socyalistów i centrum, ponieważ uchwały tych stronnictw są dla stanowiska rządu rozstrzygające.** We wtajemniczonych kołach politycznych utrzymują, że **nie należy się obawiać przesilenia rządowego mimo podszczuwań niektórych dzienników.** Zwłaszcza liczą się z tem, że oświadczenia kanclerza państwa w komisyi głównej **wypadną po myśli życzeń socyalistów,** mianowicie w kierunku zaznaczenia terminu rokowań w sprawie pruskiej reformy wyborczej. Jak w kołach parlamentarnych słychać, **na konferencyach stronnictw większości omawiana jest sprawa ewentualnego wstąpienia socyalistów do rządu.**

Dalszy odwrót Bułgarów.

Zofia (B. K.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 b. m.: Na wschód od Czerny nasze jednostki odparły kontratakiem kilka serbskich oddziałów. W klinie między Czerną a Wardarem toczą się walki z wielką zaciekłością. Po krwawem odparciu w ostatnich dniach angielsko-greckich ataków na nasze stanowiska koło Doiran, działalność bojowa na tym froncie osłabła.

Zofia (B. K.). Biuletyn o operacyach z dnia 22 b. m. donosi, że wskutek cofnięcia frontu w kącie między Czerną a Wardarem **cofnęliśmy także przytykające jednostki bojowe do nowych stanowisk na południe od Prespa i na północ od Dojran.**

Trocki obiecuje Czecho-Słowakom amnestye.

Helsingfors, 24 września.

Trocki wystosował do Czecho-Słowaków proklamacyę, w której donosi, że **gotów jest wszystkim czesko-słowackim żołnierzom, którzy złożą broń, dać amnestyę.**

Kronika telegraficzna.

„WŁADZA NAD WŁADZĄ“. W sprawie zamierzonego nielegalnego wywozu 7 wagonów mąki i sucharów przez austryackie i niemieckie władze wojskowe, dowiaduje się wasz korespondent, że na skutek rozporządzenia namiestnika wagony te zostały we Lwowie zatrzymane i sprawę legalności wywozu poruczono krajowemu urzędowi gospodarczemu.

WSZYSTKIE CZESKIE DZIENNIKI BARDZO STANOWCZO POTĘPIAJĄ WYDANY PRZEZ RZĄD ZAKAZ ŚCIĄGANIA PODATKU NARODOWEGO na czeskie cele kulturalne. Oświadczają, że zakaz ten opiera się na bezpodstawnych domysłach i przypuszczeniach co do celu tej zbiórki. Tylko szowinizm niemiecki mógł się w tem dopatrzyć narażenia praw państwa. Zakaz ten jest nowem prześladowaniem Czechów, przeciw któremu należy podnieść energiczny protest.

STRAJK DRUKARZY W CZERNIOWCACH. Z powodu zatargu o podwyżkę płac, **wczoraj w Czerniowcach we wszystkich drukarniach wstrzymano pracę i dzienniki nie wyszły.**

HELFFERICH NIE CHCE BYĆ AMBASADOREM. Minister Helfferich, na swój wniosek został złożony z misyi reprezentacyi dyplomatycznej Niemiec przy rządzie rosyjskim. Na życzenie kanclerza państwa, oświadczył Helfferich gotowość podjęcia dawnej swojej czynności, mianowicie prowadzenia gospodarczych prac przygotowawczych do rokowań pokojowych.

B. MINISTER AUSTR. OFIARĄ KATASTROFY KOLEJOWEJ. „Berl. Ztg. am Mittag“ donosi o drezdeńskiej katastrofie kolejowej, że ofiarą jej stało się 32 zabitych a 28 ciężko rannych. Wśród rannych znajduje się b. austryacki min. handlu, Beernreither, który odniósł lekkie wewnętrzne obrażenia.

WSZECHROSYJSKA KONFERENCYA KOMUNISTÓW LUDOWYCH. „Izwiestia“ podają, że dnia 21 bm. nastąpiło otwarcie wszechrosyjskiej konferencyi partyi komunistów ludowych. Przybyło 36 delegatów. Zastępcy petersburskiej lewicy socyalno-rewolucyjnej oświadczyli, że ich partya postanowiła przyłączyć się do nowej partyi komunistów ludowych, która to partya bolszewików popiera.

SENZACYE AMERYKAŃSKIE O ŁODZIACH PODWODNYCH. Dzienniki amerykańskie z sierpnia donoszą codziennie o operacyach niemieckich łodzi podwodnych na wybrzeżu amerykańskiem. Łodzie te czyhają głównie na parowce przewożące do Europy naftę i przed zatopieniem parowców takich same się w nią zaopatrują. Zniszczyły także dwa połączenia kablowe. Dzienniki podają różne senzacyjne szczegóły i tak n. p., że pewien kapitan zatopionego okrętu amerykańskiego, który przez pewien czas był jeńcem niemieckiej łodzi podwodnej, w jakiś czas potem w nowojorskiej restauracyi spotkał oficera niemieckiego z tej samej łodzi, zajmującego się widocznie zbieraniem informacyi. Inny jeniec opowiada po powrocie, że pewien oficer niemiecki w łodzi opowiadał mu, iż dwa lata temu był w teatrze w Nowym Jorku i na dowód pokazuje mu bilety z odnośną datą.

Nadżupan i aktorka.

Budapeszt, 23 września.

Dzienniki węgierskie przytaczają następujący list pewnego nadżupana do aktorki, o niezbyt zresztą wielkiej sławie, nie szczędząc przytem naturalnie cierpkich uwag pod adresem autora tego bombastycznego pisma:

„Upoważniony przez komitet ratunkowy w Aradzie, którego celem jest niesienie doraźnej pomocy osobom, dotkniętym wojną, przesyłam Pani — w odpowiedzi na wniesione dawniej podanie — kwotę 1000 koron, jako zapomogę na zakupno na zimę ubioru, oraz materyału opałowego.

My, Węgrzy, potrafimy pięknie deklamować, wesoło bawić się, urządzać wspaniałe jubileusze i pogrzeby, na których wygłaszamy piękne nekrologi i zasypujemy trumnę deszczem kwiatów.

Podobny pogrzeb, naturalnie urządzony kosztem miasta, należy się także i Pani, temu rozkosznemu słowikowi, który przez tyle lat rozweselał swym boskim głosem mieszkańców naszej prowincyonalnej stolicy.

Przekonany jednakże, że ze względu na panujące obecnie stosunki i sytuacyę, w jakiej się Pani znalazła, będzie Pani wolała doraźną zapomogę obecnie, aniżeli szumny pogrzeb później, przesyłam równocześnie pod adresem Pani jako zasiłek kwotę 1000 koron, dodając, że sumą tą zostało obciążone kont[illegible]zyszlego pogrzebu Pani".

Z SATYRY WARSZAWSKIEJ.

Też powód...

— Francuzi muszą być bardzo źli na Niemców.

— Dlaczego?

— Bo Niemcy mają ich na tyłach.

——o——

Tempora mutantur et nos mutamur in illis.

F r y z y e r: Czy mam postawić wąsy do góry?

P r z y j e z d n y: To się na nic nie przyda, wszystko, co się pięło do góry, teraz robi klapę...

„Mucha", Warszawa.

——o——

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR" JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.